

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 59. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. **Redakcja nie wraca**
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Janki 1, Telefon 2-40.
CENA PRZYSYŁKI: z przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przy tekście — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za lin. jednosp., ogłoszenia mieszkalne — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zastrzeżenie 100%, zamknięcie 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Usług ogłoszeń 6-cio letni, za tekst 10-cio letni. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany taryf bez powiadomienia.

Ugoda zamiast procesu

Porozumienie polsko-gdańskie, za warte w sobotę w Genewie w wyniku parugodzinnej rozmowy min. Becka z prezyd. Ziehm'em nie dotyczyło spraw zasadniczych lub szczególnie ważnych. Przedmiotem układu są sprawy monetarne i gospodarcze, o które wynikł spór, przeniesiony przez Gdańsk do instancji międzynarodowych.

Niemniej jednak zawarte porozumienie jest ważne i znamienne bez względu na treść, którą zawiera. Ważną mianowicie jest **metoda załatwiania spornych spraw polsko-gdańskich**, metoda, której przykładem ma być układ z dn. 26 b. m.

O cóż chodzi w tej metodzie?

Sporne kwestie pomiędzy Polską a Gdańskiem liczą się na tuziny. Zajmują się nimi rozmaite instancje międzynarodowe od Wysokiego Komisarza w Gdańsku poczynając, a na Trybunale Haskim kończąc. Mnożą ilość procesów, rządowi gdańskiemu chodziło zawsze nie tyle o uregulowanie spraw spornych, ile o wykazanie świata, że stosunki polsko-gdańskie są z reguły niemożliwe do utrzymania. Nie istotne potrzeby i interesy wolnego miasta, ale brak dobrej woli jego rządu były przyczyną niekończącego się pocienia. Pocienia było celem a nie środkiem polityki Gdańska w stosunku do Polski, celem politycznym, mającym udowodnić instancjom międzynarodowym konieczność rewizji podstaw prawno-politycznych stosunku Gdańska do Polski.

Ta berlińska polityka Wolnego Miasta efektywnie nie przynosiła mu wiele korzyści. Zawikłana i ciągnąca się w nieskończoność procedura procesowa ligowych nagromadzała coraz to więcej kwestii spornych, wzajemnie od siebie zależnych i splątanych w jeden wielki kłębek, ciężący na interesach obu kontrahentów. Wolne Miasto traciło raczej naskutek tej polityki zwłaszcza odkąd Polska przekonała się o zasadniczej niechęci partnera do polubownego wyrównywania spraw spornych, zaczęła ze swej strony, w ramach przysługujących jej praw, czynić kroki bijące dotkliwie w interesy materialne Gdańska. Ruch statków w porcie gdańskim zaczął się zmniejszać na korzyść Gdyni, kolej Gdynia — Zagłębie Śląskie niepokoiła coraz silniej kupców gdańskich, zapowiedź przeniesienia z Gdańska dyrekcji kolejowej zagroziła ubytkiem liczących rodzin lokatorów i konsumentów. Przerwany został wolny wywóz do Polski t. zw. wyrobów uszlachetnionych niemieckiego pochodzenia, wreszcie na kolejach gdańskich złoty miał się stać urzędowym środkiem płatniczym. Senat gdański poczuł, że jego polityka berlińska kosztuje zbyt drogo, zwłaszcza, że rok za rokiem mija, a żadnych wyraźnych perspektyw rewizji sytuacji politycznej nie widać! Zresztą, ogłoszony krzykiem agitacji nacjonalistycznej, przeciwny „Geschäftsmann” gdański w głębi duszy jednak nie stracił obawy przed skutkami dla jego kieszeni, któreby przyniosł powrót utuczonego na polskim handlu miasta na chude lono niemieckiej „macierzy”. Prezyd. Ziehm'a mimo jego niewątpliwiej wierności dla Berlina, musiały ogarnąć wątpliwości i refleksje...

Z powodu dekretu polskiego, wprawdzie z dniem 1 grudnia r. b. walutę polską, zamiast gdańskiej, na kolejach w obrębie Wolnego Miasta, Senat zaskarżył Polskę do Rady Ligi o „action directe”, t. j. o działanie bezpośrednie, sprzeczne z charakterem polsko-gdańskich stosunków. Sprawa pojawiła się na porządku dziennym ostatniej sesji Rady Ligi. Referent sprawy, angielski min. spr. za-

gran. p. Simon manewrował uciecnie aby przyznać rację Gdańskowi w sposób jak najbardziej kurtuazyjny wobec Polski. Min. Beck odmówił przyjęcia wniosku. P. Simon zajął się wówczas tworzeniem komisji prawnych, doradczych i opiniodawczych, mających przekonać stronę polską o niesłuszności jej stanowiska pod względem prawnym. Zanim wszakże ta ciężka machina została uruchomiona, aby autorytetem międzynarodowych powag prawnych poprzeć rozstrzygnięcie instancji ligowej, strony spór wiodące doszły do porozumienia w drodze bezpośrednich pertraktacji.

Istotny sens tego porozumienia polega na tem, że strona polska, zawierając zarządzenie o wprowadzeniu złotego, uzyskuje wzajemian za to zgodę Gdańska na podjęcie rokowań o unifikację walutową Wolnego Miasta z Polską. Ponadto reguluje kilka drobniejszych sporów, które jednak stosunkom polsko-gdańskim nadawają cechy silnego napięcia (wzajemne zakazy co do prasy). Rezygnując więc narazie z pewnej zapowiedzi, Polska uzyskała zobowiązanie partnera do zasadniczego uregulowania kwestii walutowej w myśl swoich postulatów. P. Ziehm zrozumiał tym razem, że praktyczniej jest załatwić spór polubownie, czyniąc ze swej strony pewne ustępstwa i dając zobowiązania, niż uzyskać formalne uznanie swego stanowiska od instancji międzynarodowej w wyodrębnionej z całego kompleksu sprawie, a z egzekucją poczekać do lepszych czasów...

W poprzednich latach Gdańsk był też niejednokrotnie stawiany przed dyktem: albo uprwanie polityki berlińskiej ze szkodą dla bieżących interesów gospodarczych wolnego miasta, albo dobra wola w uloueniu tej kategorii stosunków, na której Polsce zależy. Racje polityczne przeważały jednak stale w postępowaniu przed stawiciele Wolnego Miasta. Układ sobotni jest ciekawą próbą unaozniecia Gdańskowi, iż w drodze bezpośredniej efektywnie uzyskać może więcej dla swoich realnych interesów, niż za pomocą pocienia przed instancjami międzynarodowymi.

Polska zapomocą tego układu użyła skła, poza zwycięstwem taktycznym, dwa konkretne zobowiązania, przyjęte przez kontrahenta **dobrowolnie**:

- 1) że w uregulowaniu sytuacji obywateli polskich w Gdańsku wprowadzenie w życie opinji Trybunatu Haskiego z dn. 4 lutego r. b. odbędzie się z uwzględnieniem postulatów polskich,
- 2) że Gdańsk wyraża zasadniczą zgodę na unifikację waluty z Polską i podejmuje w tej sprawie pertraktacje.

Z układu polsko-gdańskiego z dn. 26 b. m. obie strony są zadowolone. Również prasa niemiecka czyni z niego ewenement o dużym znaczeniu. „Vossische Zeitung” pisze, że „układ nie stanowi dla żadnej ze stron zwycięstwa lub klęski, lecz jeżeli będzie lojalnie wykonany, oznaczać będzie zażalenie podjazdowej wojny polsko-gdańskiej”.

Żywie przesądne nadzieje na przyszłość byłoby przesadą. Jednakże w zakwikłanym kompleksie spraw polsko-gdańskich usunięcie nawet kilku drobnych konfliktów stwarza pożądaną odprężenie. Pierwszy występ min. Becka na terenie genewskim jest udany.

Testis.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Rezygnacja Schleichera.--Przed ostateczną decyzją Hindenburga.--Zapowiedzi ostrych walk.

BERLIN (Pat). Wtorkowa konferencja między Schleicherem z jednej strony a Strasserem i Frickiem z drugiej nie doszła do skutku, gdyż przy-

wódey narodowych socjalistów, którym Hitler odebrał pełnomocnictwo, odrzucili kategorycznie zaproszenie na konferencje. Fakt ten tłumacza w

kolach politycznych zwycięstw kierunku radykalnego w łonie partji na rodowo-socialistycznej.

Wobec tej sytuacji — jak donosi biuro Conti — minister Schleicher zdecydował zrezygnować z kandydatury na urząd kanclerski. W ten sposób sytuacja powróciła do stanu, jaki istniał w sobotę ubiegłego tygodnia, kiedy liczone się z powrotem Papena.

Jak stwierdza biuro Conti w najbliższych godzinach gabinet Rzeszy ma się zebrać na naradę poczem zapadnie decyzja prezydenta Rzeszy, która spodziewana jest w godzinach popołudniowych lub we wczesnych wieczorach.

Idzie jak z kamienia.

BERLIN (Pat). W godzinach popołudniowych sytuacja w przesileniu gabinetowym znów uległa zmianie. Gen. Schleicher kontynuuje narały z przywódcami stronnictw, przyczem — jak donosi prasa — przewidziana jest rozmowa ministra Reichswchry Schleichera z Hitlerem

Prezydent Rzeszy późnym wieczorem przyjął na urzędującym kanclerza Papena, gen. Schleichera i sekre-

tarza stanu Meissnera, aby odbyć z nimi wspólną naradę.

Decyzja prezydenta Rzeszy co do powierzenia misji tworzenia nowego gabinetu prezydjalnego Schleicherowi, bądź Papenowi nie zapadnie prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego, prezydent bowiem przedtem wyzerpiał wszystkie możliwości przeprowadzenia rokowań z ugrupowaniami politycznymi.

Czysto informacyjna konferencja.

A jednak prawdopodobnie będzie Papen.

BERLIN (Pat). Odbyta we wtorek wieczorem u prezydenta Hindenburga narada w której uczestniczyli kanclerz Papen, gen. Schleicher i sekretarz stanu Meissner miała — jak donosi biuro Conti — charakter czysto informacyjny. Decyzji Hindenburga koła polityczne oczekują we środę. Uzależniona jest ona od wyniku spotkania między gen. Schleicherem a Hitlerem, które prawdopodobnie odbędzie się już przed południem. Inicja-

tywa do tej konferencji wyjść miała od osobistości, której nazwisko utrzymane jest w tajemnicy.

Sfery poinformowane opierając się na nastrojach, panujących wśród narodowych socjalistów nie wierzą jednak, aby Hitler zgodził się miał na tolerowanie gabinetu prezydjalnego ze Schleicherem na czele. W tym wypadku prezydent Rzeszy — jak twierdzą — powoła na czoło gabinetu prawdopodobnie Papena.

A komuniści korzystają z okazji

Napady, bójki.—Salwa karabinowa. — Tajemnicza radiostacja.

BERLIN (Pat). Wczoraj wieczorem komuniści urządzili w dzielnicach robotniczych demonstracje uliczne na znak protestu przeciwko zawieszeniu dziennika „Rote Fahne”. Grupa demonstrantów napadła na kłoski i Hile wielkich koncentrow prasowych, wybijła je sztyły w oknach, przyczem dobiegło do słuch z polcją. Manifestacje, połączone z bójkami, miały miejsce również w Halle, gdzie polcja ściągnęła na posarach, rozpraszając tłum bezrobotnych. Od kilku dni polcja Siedezą w Berlinie usługuje wykryć tajną radiostację komunistyczną, nadającą na krótkich falach agitacyjne przemówienia, adk dla tychczas, nie udało się władzom wpaść na trop tej radiostacji.

BERLIN (Pat). Z powikłania sytuacji we wnętrzo-politycznej Rzeszy korzystają komuniści niemiecy, rozwijając nadal na szeroką skalę organizację propagandy. Uwagę zwraca działalność zakonspiracyjnej radiostacji nadawczej, która w późnych godzinach transmituje przeznaczony dla robotników program, zawierający przeważnie przemówienia antyzdrowe. W ciągu dzisiejszym radiostacja ta nadała proklamacje, w której dziękuję prasie mieszczańskiej za czynioną jej reklamę i zpowiada, że wobec przesładowania prasy komunistycznej przez władze państwowe komuniści zmuszeni są rozbudować nielegalną sieć radiostacji nadawczych. Odąd nadawca będą nie jedna, lecz cztery stacje na dawcze programy komunistyczne, których zadaniem będzie tworzenie drogi komunikacji. Przy sposobności komuniści nagrywają się z bezskutecznych poszukiwań polcji, która nie może wykryć radiostacji komunistycznej.

Praca dla bezrobotnych jest najlepszym zasłkiem. Dłatego Anglja zamierza stworzyć nowy przemysł produkcyjny benzyny i olejów mineralnych z węgla. Powstanie tego przemysłu zwiększy zatrudnienie w kopalniach węgla i stworzy nowe warsztaty pracy w przemysle przetwórczym.

Projekt ten będzie dużo kosztował.

W światowej produkcji cynku Polska zajmuje drugie miejsce za Stanami Zjednoczonymi, a przed Kanadą, Niemcami, Francją i Meksykiem. W ciągu ostatnich trzech lat światowa produkcja cynku poważnie spadła. Tak np. Stan Zjednoczone w roku 1930 produkowały 38 tys. ton miesięcznie, w roku ubiegłym już tylko 22,7 tys. ton, w bieżącym zaś, tylko 12,2 tys. ton. Polska w roku 1930 produkowała 14,5 tys. ton cynku miesięcznie, w roku 1931 — 10,9 tys. ton, w roku zaś bieżącym tylko 6,4 tys. ton. W podobnym stosunku zmniejszyły swą produkcję inne państwa.

Więcej te zapasy.

Wyniki wyborów w Belgji.

BRUKSELA (Pat). Oficjalny wynik wyborów w Belgji przedstawia się następująco: katolicy uzyskali 79 mandatów, liberalowie 24, socjaliści 73, frondyści 8, komuniści 3 mandaty.

Z Rosji Sowieckiej.

O użytkowaniu... banku mydlanych.

MOSKWA (Centropress). — Na Rosję Sowiecką spada pędem grom po drugim. Prasa sowiecka pisze o braku ziemniaków, pisze ostatnio o braku buraków cukrowych, w pismach komunistycznych czytać można o nie domaganiach aprobowanych w miastach i na prowincji ale dotychczas nikomu nie było wiadomem, że w laboratoriach sowieckich czyniono są próby w kierunku użytkowania... banku mydlanych.

Do czynienia tych prób i doświadczeń przystąpiono z powodu dającego się odczuwać braku mydła. Sprawa wzmocnienia produkcji mydła już od kilku lat nie przestaje być aktualna. Od czasu, kiedy przy kolektywizacji gospodarstw rolnych zmniejszyła się w Rosji sowieckiej ilość bydła, daje się odczuwać znaczne braki tłuszczu, nie tylko do fabrykacji mydła, ale i do użytku domowego, jako środka spożywczego. Niektóre wieckie fabryki mydła postanowiły używać namiastki tłuszczu. Inżynier Tręgubow doszedł do przekonania, że w produkcji mydła można użytkować banki mydlane. Chociaż bzdury to wiele fantazyjnie, jednak polega na prawdzie i rozpisuje się o tem prasa sowiecka.

W jednym z ostatnich numerów „Wieczernia Moskwa” zamieszczono wiadomość, że wspomniany inżynier, doszedł do wniosku, że użytkowane mydło, które podczas prania zamienione zostało na tysiąc banków można wprowadzić znów w stan stały. Próby wykazały, że z wody mydlanej można wytworzyć nie mniej niż 90 proc. kwasów tłuszczowych. Woda mydlana bowiem zawiera nie tylko tłuszcz z użytkowanego mydła, ale zarazem tłuszcz zmity z pranych tkanin. Wszystkie te cząstki tłuszczu przedstawiają owych 90 proc.

Dla osadzenia tego tłuszczu użyto chlorowego wapna. Próby czynione są nadal a koła gospodarce zajmują się kwestją, jak wynalazek ten użytkować, aby zapobiec brakowi mydła, który tak bardzo daje się odczuwać. Znaczące należy, że mydło, zwłaszcza mydło toaletowe uważane jest za prze-

PROTOJEREJ
MICHAŁ KUSZNIEW
 Członek Wil. Duch. Konsystorza, Prefekt szkół średnich m. Wilna i Proboszcz parafji Św. Mikołaja,
 po ciężkiej chorobie opatrzony Św. Sakramentami i soborowany zmarł 27 listopada 1932 roku, przeżywszy 58 lat.

Ekspozycja do cerkwi Św. Ducha odbyła się we wtorek o godz. 5-jej pp. Nabożeństwo żałobne we środę o godz. 9-jej rano, poczem o godz. 1-jej pp. odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Św. Eufrosinji, o czem zawiadamiają pogrzebni w głębokim smutku
ZONA, SYN I SYNOWA.

PROTOJEREJ
MICHAŁ KUSZNIEW
 Prefekt Prawosławny Główny Państwowych, Członek Wileńskiego Duchownego Konsystorza i Proboszcz parafji Św. Mikołaja,
 po ciężkiej chorobie opatrzony Św. Sakramentami i soborowany, zmarł 27 listopada 1932 roku w 58 roku życia.

Ekspozycja do cerkwi Św. Ducha odbyła się we wtorek o godz. 5-jej pp. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Cerkwi Św. Ducha dzisiaj o g 9-jej rano, poczem o g. 1-jej nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Św. Eufrosinji.
DYREKCJE I RADY PEDAGOGICZNE GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH M. WILNA.

Sowiecko-francuski pakt o nieagresji podpisany.

PARYŻ (Pat). W dniu 29 b. m. o godzinie 17 na Quai d'Orsay premier Herriot i ambasador ZSRR Dewga-

lewskij podpisali pakt nieagresji między Francją a Sowietami.

Zapłacimy, gdy nam zapłacą.

LONDYN (Pat). We wtorek wieczorem rozszła się po City pogłoska że w związku z decyzją w sprawie długów amerykańskich grozi przesilenie gabinetowe. Kanclerz skarbu Chamberlain miał jakoby oświadczyć Mac Donaldowi, że jest zasadniczo przeciwny dokonaniu zapłaty, o ile Wielka Bry-

tania nie otrzyma ze swej strony zapłaty od Francji i Niemiec. Chamberlain nie podejmuje się zgłaszać do Izby Gmin projektów w tym kierunku i raczej zgłosi swą dymisję. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Chamberlaina spowodowało zwłokę w odpowiedzi brytyjskiej.

A funt spada na łeb, na szyję.

LONDYN (Pat). We wtorek nastąpił dalszy silny spadek funta. Przy otwarciu giełdy kurs poprawił się w stosunku do dnia poprzedniego, wynosząc 3.19 i pół dol., potem jednak w ciągu dnia nastąpił raplowy spadek do 3.14, zaś przy zamknięciu giełdy kurs wynosił 3.15 i pół dol. Na giełdzie panowało przygnębienie, aczkolwiek nie u-

lo paniki.

PARYŻ (Pat). Na giełdzie paryskiej trwa nadal tendencja zniżkowa funta angielskiego. We wtorek rano, po ominięciu się z 80.50 kurs podniósł się przy zamknięciu giełdy do 8.90, pozostając jednak niższym w stosunku do kursu poniedziałkowego.

Marsz głodnych na Waszyngton.

WASZYNGTON (Pat). Z różnych stron Stanów Zjednoczonych wyruszyło 800 uczestników marszu głodnych, stanowiących awangardę kilkutyślicznej rzeszy przedstawicieli bez-

robotnych, byłych kombatanów i farmerów, domagających się moratorium dla swoich długów, a nadto komunistów. Pragną oni przedstawić kongresowi swoje postulaty.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Cudotwórcze projekty wciąż zapychają nasze ministerstwa. W kosztach nie ma już miejsca. Pod sukcesem leżą projekty uprzywilejowane, które tylko dlatego nie są w koszu, bo ich autorami są „grube ryby”. Taki projekt wędruje całymi latami, nim trafi do właściwego miejsca. W drodze zaś przedyktu towarzyszy się.

Trzeźwą ocenę programu Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego („Lewjatan”) — przedstawił ostatnio wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński.

Program gospodarczy „Lewjatan” — zdaniem p. Starzyńskiego — nie obejmuje zupełnie wielkiego kompleksu zagadnień rolniczych. Jedyne ochłap rzeźni rolnictwa dotyczy tylko sposobu obrotu z produkcją, a starannie przemyślana kaskadąstalt problemu długów rolniczych. Z pod misternej przyrwyki utylitaryzmu wystarcza egoistyczne przeciwstawienie się obniżce cen przemysłowych, jako punctum saliens całego programu? — Jeżeli nawet pomoże, to tylko do żądania od państwa świadczeń materialnych, bez oglądania się na to, czy państwo może sobie na to pozwolić. „Lewjatan” przetraca walkę z kryzysem niemal w całości na skarb państwa. — Omawiając osobno taryfy kolejowe we p. wiceminister Starzyński stwierdza, że nasze taryfy są niższe od wielu taryf w Europie, czego o cenach wielu artykułów wierszy słowych powiedzieć nie można.

— Czy lewjatańskie myślenie programem może? — Jeżeli nawet pomoże, to tylko do szybszego obniżenia cen karbowych.

Zlikwidować „Lazików” fabrycznych postanowił nowy dekret rządu sowieckiego. — Robotnik, który chce jeden dzień nie stawić się do pracy bez dostatecznego usprawiedliwienia, ma być wydalony z pracy; równocześnie z wydalaniem traci robotnik prawo do karnej odpowiedzialności i innych, oraz ma być usunięty z zajmowanego mieszkania.

Widocznie wśród robotników fabrycznych zabrakło dyscypliny.

Praca dla bezrobotnych jest najlepszym zasłkiem. Dłatego Anglja zamierza stworzyć nowy przemysł produkcyjny benzyny i olejów mineralnych z węgla. Powstanie tego przemysłu zwiększy zatrudnienie w kopalniach węgla i stworzy nowe warsztaty pracy w przemysle przetwórczym.

Projekt ten będzie dużo kosztował.

W światowej produkcji cynku Polska zajmuje drugie miejsce za Stanami Zjednoczonymi, a przed Kanadą, Niemcami, Francją i Meksykiem. W ciągu ostatnich trzech lat światowa produkcja cynku poważnie spadła. Tak np. Stan Zjednoczone w roku 1930 produkowały 38 tys. ton miesięcznie, w roku ubiegłym już tylko 22,7 tys. ton, w bieżącym zaś, tylko 12,2 tys. ton. Polska w roku 1930 produkowała 14,5 tys. ton cynku miesięcznie, w roku 1931 — 10,9 tys. ton, w roku zaś bieżącym tylko 6,4 tys. ton. W podobnym stosunku zmniejszyły swą produkcję inne państwa.

Więcej te zapasy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

PIENIĘŻNA.
 WARSZAWA. (Pat). Londyn 28.33—28.39 — 28.46 — 28.17; Nowy York 8.922 — 8.942 — 8.902; Paryż 34.91 — 35.00 — 34.82; Szwajcarja 171.60 — 172.03 — 171.17. eBerlin w obrocie prywatnym 211.85

Pożyczka budowlana 38,40 — 38,65; Inwestycyjna 98; Seryjna 193,50; 5 proc. konw. 41; 6 proc. dolarowa 56,25; 4 proc. dolarowa 50,75 — 50,70; 5 proc. stabiliz. 52,75 — 53,51 — 53,8 proc. obl. kon. BGK. 93; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 36,75.

ARCEJE: Bank Polski 88.

ZBOŻOWA.
 WARSZAWA, 29. 11. — Na dzisiejszym zebraaniu giełdy zbożowo—towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I 15,50 — 15,75, żyto standard II — 15,00 — 15,25, pszenica jara czerwona skłista 26,50 — 27,00, pszenica jednolita 25,50 — 26,00, pszenica zbieżna 25,50 — 25,50, owies jednolity 15,50 — 16,00, owies zbierany 14,00 — 14,50, jęczmień na kasze 14,50 — 15,00, jęczmień browarny 16,50 — 17,00, gryka 16,00 — 17,00, groch polny jadalny 23,00 — 25,00.

Kronika telegraficzna.

— Agencja Reutersa demuntuje wiadomość, którą podała na podstawie pogłoszek z eBri na, o rzekomej śmierci Zinowiewa.

— W Wyborze nastąpiło sensacyjne zaresztowanie znanego aktora sceny lambejskiej Vilho Samsa pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Sams był na zoldzie GPU. I usiłował przekpić szereg oficerów celem odbicia od nich ważnych tajemnic wojskowych.

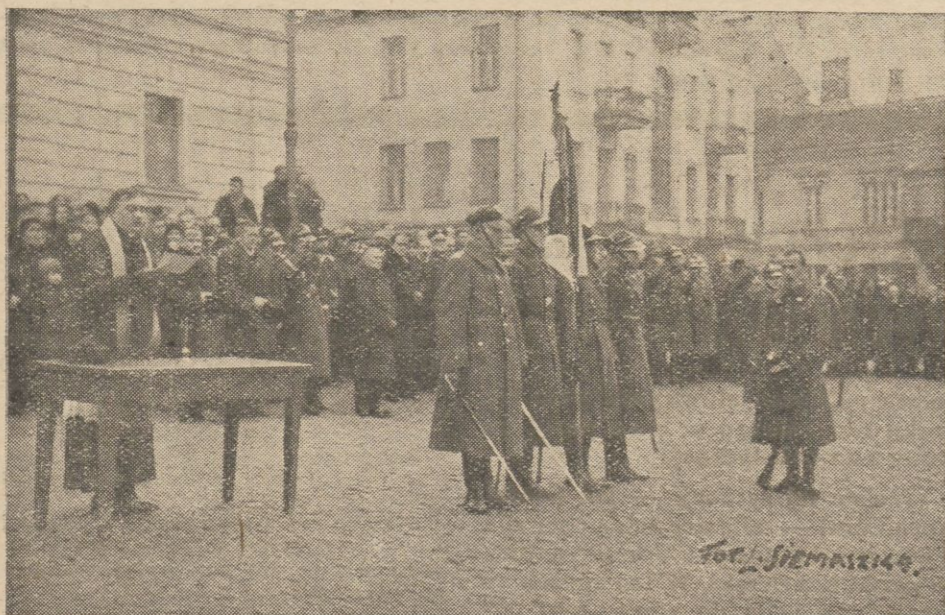
Podchorążowie wileńscy w dniu 29 listopada.

Jakże dobrze się stało, że nareszcie utworzono w Wilnie stałą szkołę podchorążych rezerwy i właśnie przy 1 Dywizji Legionów i 5-y pułku. Sam dźwięk słowa „podchorąży” jest dla nas wielką tradycją drogi i miły, a po zatem rzeczą szczęśliwą jest, że o ten właśnie element szeregi nasze w Wilnie się wzbogaciły. Szkoła podchorążych przy legionowej dywizji i tu w

Piskorski, w cywilu dobrze znany brać akademickiej; zwłaszcza — medycznej, jako że sam medyk.

Po muzyce — deklamacja. Mimo porcji jajek na surowo, zrazu głosik stremowany trochę niepewny, ale potem — nie, poszła, choć „Mochnicki” Lechonia — trudny. Recytował godnie pch. Kubiński. Brawa, oklaski.

Wreszcie na zakończenie — frag-



Na ilustracji widzimy pluton sztabowy 5 p. p. Leg. i licznie zebraną publiczność w czasie studnia przysięgi przez szkołę podchorążych na placu przed D. O. War.

tem mieście — to dużo, to bardzo obowiązuje i niewątpliwie wyda jaknajlepszy plan. Wyróżni on tych naszych chłopców i jesteśmy przekonani, że fakt ukończenia tej szkoły już wkrótce sam za siebie będzie mówił.

Dzień 29-y listopada zawsze będzie świętem wszystkich polskich podchorążych. Wileńska szkoła ma w nim uroczystość dopełnienia i uświęcenia przysięgi pierwszej oglądy żołnierskiej swoich elewów.

A więc — msza w kościele garnizonowym rano z kazaniem o powstaniu listopadowym. Po nabożeństwie — na plac Jezuicki przed Dow. Obóz. War. wraz z władzami wojskowymi, z gen. Skwarczyńskim na czele są i władze cywilne z p. woj. Bęczkiewiczem. Sztandar, delegat przy sztandarze, przysięga kolejno, według wyznania. Słowa wielkie i mocne, ze wzruszeniem wypo wiadane. O honorze sztandaru, o całości granic Rzeczypospolitej — do ostatniej kropli krwi...

Potem defilada. Gen. Skwarczyński dowódca 1 Dywizji przy muje. Maszerują chłopcy, aż iskry z pod okultych buciurów idą. Tu i owdzie oczywiście, „oko”. Jakże — pięci pięknie nie brakuje, nie mówię już o „swoich”. Mamy ciotce, koleżdy...

Nakoniec ukoronowanie dnia — Akademia „Mata” (?) Sala Miejska — po brzegi... W pierwszym rzędzie od prawej — pp.: prezes Sądu Apel. Wyszynski, J. E. bisk. Michalkiewicz, wo jewoda Bęczkiewicz, gen. Skwarczyński, prezydent Maleszewski, plk. Stachiewicz, poseł Dobosz i liczni inni.

Przemawia podchorąży Dembiński. Onże „Henio” niedawno krasomówczy nasz przez Bratniaka. Nie zawiodł opinii o nim, mówi mocno i płynnie, kończy silnym akordem i okrzykiem na cześć Tego, którego wtedy sto lat temu tak brakło, a dziś Go nareszcie mamy i dlatego cieszymy się zwycięstwem — na cześć naszego Wodza...

Teraz już tylko część artystyczna wieczoru. Więc chór śpiewa „Polonez” Żukowskiego i „Wizję sztyldwach” H. Miłki. Kwartet gra dwa preludja Chopina. Po kwartecie solo wioncelzowe — andante z Koncertu Kleingla. Dyryguje chórem podchor.

ment „Nocy listopadowej” — Wyspiańskiego, wspólnymi siłami wojskowo-akademickimi wystawiony. Pod pomnikiem króla Jana, „zbiera się drużyna, rozdziela oręż, czeka z nieba znaku”. Po bokach sceny dwaj podchorążowie dzisiejsi, w pełnym rynszulku. Mówią to co daje autor, te przepiękne, poza kwestiami posaci, słowa. Za chwilę Kora i Demetr, Demeter p. kpt. Sierosławska, Kora — p. Marysia Kowalewska z chóru akademickiego. Pierwsza dostojna i żalobna jak przystało na matkę rozżaloną, druga ślicznie wygląda i mówi, jak sama Kora wracająca pod przewodem Hymenu do kochanego przeciw, choć skądinąd strasznego Hadesa. Doskonale też wyglądał orszak służebny wiodących Korę do podziemi.

We wszystkim znać było pietyzm i dla Wyspiańskiego i dla tej nocy listopadowej. Nie ze śmiechności i fałszów amatorszczyzny.

Na tem wieczór zakończono.

Widocznie brykacje z wykładu są debjutantami, widocznie trochę ich oświećlała jeszcze sala bądź co bądź pełna, gdy ich tylko piętnastu, sala, bądź co bądź — Śniadeckich. Jednakże silne poczucie listopadowych „obowiązków” względem autonomii uniwersyteckiej zwyciężyło nieśmiałość. — Jakis — pewnie starszy — gwizdnął na palcach: piętnastka zaczęła się do krzesel.

Zaczęła się heca... I bruneci i blondyni rzucili się do drzwi — toż, tarłosenie się, a tak na ciemno, jak i na jasne głowy tłum lecał z góry krzesła od strony katedry. Uff, nie trzeba być Żydem, żeby chcieć się z takiego tłoku wydostać!

Ten który gadał z katedry, a potem wolał „na Ludwisarską” wysiał się biedak, by udawać pierwszorzędną gwiazdę. Już lepiej spłisywał się ten na korytarzu przy drzwiach, szaro ubrany, dobrze zbudowany blondyn. Zabezpieczony ogniem zaparowanym krzesel, kopuł wylatujących przez drzwi z widocznym zrozumieniem rzeczy i wcale udatnie, ratując w ten sposób legendę o narodowej dzielności...

A waga, to mogła być wyspa. Gdyby nie paniąka jaka powstała i nie nieuczasadniona obawa przed nasową akcją ciej sli, toby grupka „gierojów” znalazłaby się w kropce.

Metropolita Szeptycki ma zostać kardynałem.

Sprawa obsadzenia Szefa kongregacji „de propaganda fide”.

„A. T. E.” podaje z Rzymu następującą ciekawą wiadomość:

W kołach watykańskich ponownie kładą pogłoski o zwolnieniu konsystorza papieskiego na którym ogłoszone będą nominacje nowych kardynałów. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa nominacji kardynała prefekta kongregacji de propaganda fide, które to stanowisko opróżnione zostało przez śmierć kardynała holenderskiego von Rossuma.

W związku z konferencją biskupów grecko-katolickich, która odbyła się w pierwszych dniach listopada w Rzymie rozeszła się pogłoska, iż na najbliższym konsystorzu ma być mianowany kardynałem metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego Szeptycki.

Nadanie godności kardynalskiej połączone ma być z przeniesieniem miejsca stałego zamieszkania metropolity Szeptyckiego z Lwowa do Rzy-

Piętnastu...

Nacowny świadek wczorajszego zajęcia w sali Śniadeckich tak o tem opowiada:

Wykładu prof. Bossowskiego na pierwszym roku prawa ściągają rzesze: sala Śniadeckich jest pełna po brzegi. Studenci, którzy przyszli na uniwersytet uczyć się, wiedzą dobrze, że przedmiot jest poważny, egzaminator surowy, więc trzeba pilnie słuchać i notować. Tak było zawsze, tak byłoby i wczoraj.

Ale wczoraj poważne i skupione zazwyczaj audytorjum nie mogło dość dobrze uważać: w kilku miejscach sali jacyś wesółkowie urządzili sobie bzykanie i dzwonienie. Jest taki sztabacki sposób — wbiaja się w pulpit otwarty szczyry, czy agrafkę i przez potrącenie otrzymuje się dźwięk cieszący smarkate bzy, robiące „na złość belfrowi”. — Sala Śniadeckich wczoraj była taką właśnie — nie IX-tą, jak mówi dr. Charkiewicz, a IV, czy V-tą gimnazjalną. Stuchacze wykładu niecierpliwi się, profesor Bossowski jakoby zwrócił się z uwagą. — Ci, których wykład nie obchodził(...) nie mogli doczekać się końca.

Gdy po wykładzie wszedłem na salę własnie jeden z niecierpliwych wskoczył na katedrę. — „Koleżanki i koleżdy, a teraz uczymy przez jednodominutowe powstanie(?) zabitego lwowskiego kolegę, którego w tym właśnie momencie jest pogrzeb...”

Widocznie brykacje z wykładu są debjutantami, widocznie trochę ich oświećlała jeszcze sala bądź co bądź pełna, gdy ich tylko piętnastu, sala, bądź co bądź — Śniadeckich. Jednakże silne poczucie listopadowych „obowiązków” względem autonomii uniwersyteckiej zwyciężyło nieśmiałość. — Jakis — pewnie starszy — gwizdnął na palcach: piętnastka zaczęła się do krzesel.

Zaczęła się heca... I bruneci i blondyni rzucili się do drzwi — toż, tarłosenie się, a tak na ciemno, jak i na jasne głowy tłum lecał z góry krzesła od strony katedry. Uff, nie trzeba być Żydem, żeby chcieć się z takiego tłoku wydostać!

Ten który gadał z katedry, a potem wolał „na Ludwisarską” wysiał się biedak, by udawać pierwszorzędną gwiazdę. Już lepiej spłisywał się ten na korytarzu przy drzwiach, szaro ubrany, dobrze zbudowany blondyn. Zabezpieczony ogniem zaparowanym krzesel, kopuł wylatujących przez drzwi z widocznym zrozumieniem rzeczy i wcale udatnie, ratując w ten sposób legendę o narodowej dzielności...

A waga, to mogła być wyspa. Gdyby nie paniąka jaka powstała i nie nieuczasadniona obawa przed nasową akcją ciej sli, toby grupka „gierojów” znalazłaby się w kropce.

s.kl.

Wczorajsze zajęcia na uniwersytecie wileńskim.

Jest coś strasznie niewypóhmernego między powodem a skutkiem. Powód: kilkunastu zielonych brykaczy, przeskadzających słuchac wykładu — skutek: awantura, panika na sali, szereg guzów i siniaków, kilkunastu ludzi wystawionych na turnia. Obserwowałem biernych uczestników zajęcia, słoboznych i cofających się przed krzesłami. Na twarzach widać było (prócz strachu) jakąś niezaradność, przynus, zażenowanie poprostu. Jakis zastrachany słuchacz — Żyd wskoczył na ślepo w taką gromadkę — rozsunęli się i starali się nie patrzeć w tą stronę. A nie, przepraszam — jedna słaba (70 kg. z wagi) istota o kaprawych oczach śliniła się rozkosznie i chichotała. Spytalem, czego?

— A proszę kolegi, naszch dwóch już zabił, a jich ni jednego! Jakżeż tak...

Przyjrzałem się jej uważnie. Tak fizycznie jak i umysłowo typ bodaj dość rzadki. Taka to nikła treść tego co miało stać się bohaterką rapsodja epopei. Panika udziela się łatwo, niezależnie od tego, czy to listopad, czy ktoś w kinie krzyknie — pali się! Został niesmak i trochę zdrowego wstydu.

Nie więcej.

— Wolno w Polsce urządzać konkursy piwne w dobrej kompanji. Wolno pójść sobie „lumpnąć” do Adrji, czy gdzieindziej Tatus i monopol idą nawet na rękę. Od biedy można nawet zrobić burdę nad ranem:

25 zł. grzywny administracyjnej kosztuje przyjemność.

— Nie wolno dźgać nożem nietrzeźwego, choćby się samemu chało przedtem całą noc w barze u samego Mandia czy Grota. Sąd lwowski potrafi już to załatwić.

— Ale w sali Śniadeckich widzieliśmy co innego, jak początkujący i obiecujący demagog „próbował potrafić” zrobić z ofiary burdy w podejrzanej dzielnicy — meczennika.

Oto altniewająca karjera: — zostaje bohatere narodowym nim się wódka z preparowanych zwlok wykurzyła!

Ale bohaterem tylko dla piętnastki nie dowarzonych „bzykaczy”, no i — dla ich cynicznych „starszych przyjaciół”... jtm.

Czterech poturbowanych.

W czasie bójki na sali Śniadeckich zostało lekko poturbowanych kilku studentów, chrześcijan i Żydów, jako też stojący w drzwiach woźny uniwersytecki. Do Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się 4 studentów, prosząc o opatrunek. Wszyscy oni doznali lekkich obrażeń. Sa to: Jan Wysocki, Włodzimierz Regier, Mejlach (Maks) Aleksandrowicz i Dawid Fejgin.

Na Ludwisarską i Nowogródzką!

Wśród wychodzących z gmachu Uniwersytetu studentów daly się słyszeć nawoływania, aby udać się w kierunku Żydowskiej

Wzajemnej Pomocy Studentów przy ul. Ludwisarskiej oraz na ul. Nowogródzką, gdzie — jak wiadomo — mieści się prosek torjum. Nawoływania te odnosiły tylko częściowy skutek — większość studentów rozesła się w spokój. Jedyne niewielka grupka około 25 studentów zebrala się na Ludwisarskiej, została jednak momentalnie rozproszona przez policyjną, która zaraz w pierwszym momencie znalazła się na miejscu. Na ul. Nowogródzkiej wcale się nie zbierano. Wykłady na Uniwersytecie odbywają się normalnie.

Wieczorem.

Wgodzinach wieczorowych ta sama grupka studentów znowu zgromadziła się w sali Śniadeckich i usłowała nie wpuszczać studentów Żydów na wykład.

Ta sama grupka napadła na dzieńku przechodzącego studenta Żyda i studentkę Żydówkę, których poturbowano. O wszystkich tych wypadkach pobliża policyja niezwłocznie spisała protokóły. Władze śledcze wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia nazwisk sprawców pobliża i pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

Spreżysta akcja policyj.

W mieście naogół panował w godzinach wieczorowych całkowity spokój. 400 ulicami miasta krążyły wzmożone patrole w policyj, gotowe w każdej chwili do jaknajenergijniejszego ilkwotowania w zarodek prób wywołania jakiegokolwiek bądż awantur.

WŚRÓD PISM.

— Wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego zeszyt 10 za październik miesięcznika Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu październiku oraz w okresie od 1. 10. do 31. 10. r. 1932. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane dotyczące handlu Polski z poszczególnymi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe.

Promemora do kraju wynosi 32, cena zeszytu pojedynczego zł. 3.

LISTY DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w czasopiśmie „Ekspres Ilustrowany” (wydanie wileńskie) z dnia 30 listopada r. b. Nr. 333, notatkę p. t. „Niefortunne operacje p. Korolea. Czy KKO. poniesie straty?” (1) — prosimy o łaskawe umieszczenie poniższego oświadczenia:

Zawarte we wspomnianej notatce informacje, że rzekomo Towarzystwo Ubezpieczeń „Przeznosność” S. A. w Warszawie Oddział w Wilnie, dyrektorem którego jest p. Józef Korolek, zdyskontowało w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna „bezwartościowe” weksle na sumę przeszło 500.000 zł., nie odpowiadają w żadnej mierze prawdzie.

Two Ubezpieczeń „Przeznosność”, Oddział w Wilnie, nie składało w ciągu całego okresu istnienia Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, t. j. od roku 1929 do chwili obecnej, weksli do dyskonta we wspomnianej instytucji, ani z wystawienia T-wo „Przeznosność” ani też z jej udziałem, i nie czyniło tego ani bez pośrednio, ani też za pośrednictwem J. Korolea.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna Jan Zejmo Łazarz Szpilo.

Wilno, 29 listopada 1932 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w czasopiśmie „Ekspres Ilustrowany” (wydanie wileńskie) z dnia 29 listopada r. b. Nr. 333 notatki pod tytułem „Niefortunne operacje finansowe p. Korolea. Czy KKO. poniesie straty?” — uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Jego po czynnym piśmie poniższego oświadczenia:

Ponieważ zawarte we wspomnianej wyżej formacie nie odpowiadają prawdzie, sprawnie przeciwko redakcji „Ekspresu Ilustrowanego” kieruję na drogę sądową.

Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku i poważania.

Józef Korolek.

Wilno, 29 listopada 1932 r.

Humor.

NASZE DZIECI.

— Mamusia, czerwone polki są oznaką zdrowia, prawda?

— Tak, moje dziecko!

— W takim razie ratuj tatusi jest po jednej stronie zdrowszy, niż po drugiej!

Stosunek Wilna do Wyspiańskiego w r. 1907

na podstawie polskich czasopism miejscowych.

III.

(Dokończenie).

Oprócz artykułów o Wyspiańskim, drukowanych bezpośrednio po zgonie poety, przyniosły pisma wileńskie z biegiem czasu szereg artykułów nowych, posiadających większą wartość obiektywną, niż poprzednie.

Bezspornie najbardziej wartościowym jest tu dłuższy szkic Juljusza Kleinera p. t. *Twórczość poetycka Wyspiańskiego* ³⁰⁾, który ukazał się w świątecznym numerze pisma. Jest to próba syntetycznego ujęcia całokształtu twórczości poety, który, jak zaznacza autor, będąc najbardziej twórcą wśród swego pokolenia, poszukując „dla twórczości swej dróg nowych jako artysta, człowiek i Polak. Przez twórczość swą „stał się narzędziem narodowej samowiedzy”. Po krótkim rzucie oka na wizję przeszłości narodu w dziełach Wyspiańskiego, charakteryzuje go autor jako poetę *dramatu narodowego*, który w jego twórczości „przybrał nową formę: stał się dramatem psychologicznym, wewnętrznym dramatu duszy polskiej”. Pod tym kątem widzenia rozpatruje Kazimierza Wielkiego, Legion, Wesela, Wyzwolenie, dochodząc do wniosku, że poeta „ujął dysonans narodowej sprawy”, ukazał zaś wizję harmonji w Akropolis. Autor stwierdza, że poecie

jednak nie są obce *zagadnienia ogólnoludzkie*, jak tragedia inteligencji i tragedia przeznaczenia w Hamlecie np. Po stwierdzeniu, że „w dziedzinie myślenia i woli twórcą był częściej w *dziedzinie sztuki* zawsze, czy własne dzieła tworzył, czy Cyda przetwarzał lub Hamleta”, zatrzymuje się autor na Studium o Hamlecie, jako ciekawym komentarzu do dzieła poety. Wyjaśnia bowiem ono, zdaniem Kleinera, że Wyspiański tworzy sceny-epizody. Dzięki ogromnej sile koncentracji — skupia te epizody dokoła momentu, który „jest najeźreicher koncepcją malarską, rozwinięty zaś bywa muzycznie”. Psycholog Wyspiański maluje moment psychiczny bądź typowy dla danej jednostki, bądź też taki, któryby „był naj wyższym jej uczuciem i woli napięciem”. We wcieleniu momentu w kształt symboliczny jest wielkim artystą. Poeta ma na usługach język, wzbogacony do robkiem mowy ludowej, o rytmie swoistym, — oraz pełną fantazję przy oburzonym poczuciu rzeczywistości.

„Był głosem chwili swej — i głosem wiecznej sztuki”.

Szkic powyższy jest najcenniejszą pozycją wśród artykułów o Wyspiańskim w pismach wileńskich z r. 1907, pierwszą tu umie-

szoną próbą głębszej syntezy całokształtu twórczości poetyckiej Wyspiańskiego. Autor z jednej strony wnika w głębszą treść ideową tej twórczości, a z drugiej — w treść ideową ciekawego spostrzeżenia o Wyspiańskim — artyście. Bardzo ciekawą jest koncepcja scen — epizodów, tworzonych przez poetę jak gdyby pod działaniem sił odródkowych, które siła dośrodkowa tak skupia dokoła momentu, że powstaje dzieło zwarte w konstrukcji wewnętrznej. W krótkim artykule ujął Kleiner treść bardzo bogatą — co siła rzeczy musiała wpłynąć na nieco składowy sposób potraktowania materiału.

Do tejże grupy — szkiców krytycznych — możemy zaliczyć również artykuł Adama Grzymały Siedleckiego p. t. *Wyspiański o śmierci* ³¹⁾, w którym autor analizuje motyw śmierci i wiary w nieśmiertelność ducha przewijający się w twórczości poety, przyczem głębiej rozważa motyw w powyższy w Nocy Listopadowej (Kora).

Osobną grupę stanowią artykuły subiektywne, o wybitnym zabarwieniu lirycznym. Należą tu wspomnienia osobiste, poezje i t. d. Niewiele się tego znajduje na łamach czasopism wileńskich.

Na pierwsze miejsce wysuwa się krótka impresja Nuni Młodziejowskiej p. t. *Pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego*, datowana z Krakowa 3 grudnia (n. styl) ³²⁾, przesiąknięta liryzmem. Autorka w pełnych nastrojach obrazach otwiera obrzęd żałobny, przeplatając rytym słów własnych cytatami z poezji

Wyspiańskiego. Odtwarza też swój osobisty stosunek do niego, gdy mówi: „Nie zająśnie już nowym blaskiem to światło, w które wielu z nas utkwił wzrok, miało, za którym leciało, jak cmy szare, choćby spłonęły skrzydła, choćby zginąć, ale w pełnym blasku, choćby na proch się zetnęło, ale z oczyma zaczerwonanymi wielkością” ³³⁾. — Obok szerszego uwielbienia więcej z kart tych zał serdecznych.

A gdy sobie przypominamy pietyzm, z jakim ten występował Wesela, inicjatywę i późniejszy czynny udział jego w obchodach żałobnych wileńskich — i zesławimy te dane z artykułem powyższym, łatwo dojdziemy do wniosku, że w kulcie Wyspiańskiego w Wilnie odegrał teatr Młodziejowskiej rolę przodującą. Nie będziemy też chyba da dalecy od prawdy, twierdząc, że zasadniczą rolę odegrała tu sama Młodziejowska, tak silnymi wiazami psychicznymi związana ze sztuką Młodej Polski.

Do tejże grupy zaliczyć możemy i artykuł J. Okszy p. t. *Z meczennickiego żywota Wyspiańskiego* ³⁴⁾ zawierający wspomnienia autorki o zmaganiach się Wyspiańskiego z tymi, co przez niezrozumienie jego ducha utrudniały mu wcielanie w życie twórczych pomysłów lu też świadomości je pacyli. Wreszcie wiersz Stefani Podhorskiej — Okołów p. t. *Na Skalce* ³⁵⁾, opisujący posmiertne wizje ducha poety, który wchodzi na Skalkę. Forma mieszana sekstyną z oktawą oraz charakter wizyjny świadczy o tem, że autorka pozostaje pod wpływem rapso-

dzów królewskich, brak jednak wierszo wi temu sily, którą zastąpiła tu rozlewność.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione artykuły, dochodzimy do następujących wniosków ogólnych:

Przed wystawieniem Wesela Wyspiański, jako poeta dramatyczny, nie był znany publiczności wileńskiej, ale sława jego już tu dotarła, imię jego było obozone nimbem wielkości. W la tach przedwojennych Polska cała miała oczy zwrócone na zabór austriacki, gdzie dzięki odmiennym warunkom politycznym mogła się swobodnie rozwijać nauka, literatura i sztuka polska. Nieoficjalną duchową stolicą Polski był Kraków. I Wilno ówczesne miało swoje zwrócone na Kraków, jego życie kulturalne. Informował zaś o tem życiu czytelników Kurjera Litewskiego Jerzy Prawdziej w swych *Listach Krakowskich*. Tu ciekawy czytelnik niejednokrotnie już się spotkał z nazwiskiem Wyspiańskiego.

Poznano Wyspiańskiego ze sceny, przyczem teatr uczynił wiele bardzo, by premiera Wesela była świętem teatralnym, a sztuka zrozumiała się stała dla publiczności. — Kult Wyspiańskiego powstał na podłożu uczuć patriotycznych społeczeństwa wileńskiego, które widziało w nim przedewszystkiem poetę uczuć narodowych, nie uświadamiając sobie zasadniczych odrębności artysty poety, jego nowatorstwa w dziedzinie sztuki teatralnej. Po zgonie Wyspiańskiego — artykuły w prasie, nabożeństwa, obchody, odczyty — pobudzają intelligen-

cję polską do myślenia o nim. W związku z tem wzrasta zainteresowanie jego twórczością, publiczność poznaje ze sceny Sedziów, Warszawiankę, fragmenty dramatyczne i liryczne. Jednakże wśród szerszych mas społeczeństwa kult Wyspiańskiego oddźwięku nie znalazł, nie stał się on poetą popularnym w szerokim słowa tego znaczeniu. Zrobiły też swoje artykuły w czasopiśmie. Gdy chodzi jednak o ocenę ich wartości obiektywnej, stwierdzając niestety należy, że przeważnie jej nie posiadają. Mamy wprawdzie kilka wyjątków, których autorowie głębiej i trafnie ujmują zagadnienia, związane z twórczością poety, te jednak artykuły nie wyszły z pod pióra Wilnian, np. wyżej omawiany artykuł Kleinera lub Grzymały — Siedleckiego. Ze głos Wilna na słabo i nieudolnie tu zabrzmiął, wytłumaczając łatwo. Złożyła się to z jednej strony odległość od ośrodków kultury polskiej z drugiej — warunki łat niewoli, utrudniające wszechstronny rozwój tej kultury.

Maria Alexandrowiczowa.

³⁰⁾ Dz. Wil. 1907, Nr. 293, str. 5-6.
³¹⁾ Dz. Wil. 1907, Nr. 270, str. 5, przedruk, wstęp do artykułu drukowanego w Głosie.
³²⁾ L. c.
³³⁾ K. L.H. 1907, Nr. 271 — przedruk z Błuszcza.
³⁴⁾ L. c. Nr. 178.

Taraszkiewicz skazany na 8 lat.

Z działalności B. B. W. R.

Rzadki jubileusz.

Agenci Taraszkiewicza
Na ławie oskarżonych obok swego wodza siedzi pięciu młodych ludzi w wieku od lat 18 do 25.
Podają się za Białorusinów i białoruskojęzycznych.

Piotr Bakacz
— prawa ręka Taraszkiewicza w 1928 r. wyuczony był z gimnazjum białoruskiego za akcję szkodliwą dla państwa i szkoły. Od tego czasu utrzymywał się różnymi sposobami, częściowo pomagał mu brat z Rosji 15 dolarów miesięcznie. Do winy należała do partii komunistycznej i rozwiązaniem komitetu wyborczego nie przyznaje się.

Aleksander Lebiecki
twierdzi, że nie należał do żadnego związku ani partii, nie rozwodził literatury niedozwolonej i nie był w gimnazjum. Ma siostrę, która przebywa w więzieniu za 102 art. (zdrada główna). Osadzony w więzieniu w Słoniemiu nie chciał pozwolić na ogłoszenie głosu. Protestował: krzychał. Jakoby z tej racji krzychał: precz z rządem faszystowskim, precz z Piłsudskim, niech żyje rewolucja, niech żyje Rosja sowiecka! — zaprzecza.

Borys Machlar
będąc w więzieniu gwałcił jego regulamin i wznosił antypaństwowe okrzyki. Do winy się nie przyznaje.

Włodzimierz Łobko
odpisywał i rozpowszechniał antypaństwowe i antypolskie broszury. Długo obciążał się przewiezieniem dostarczonych konfidencjonalnie. Należał do wydziału, który wypisywał z cenzurowanych książek lub z pamięci.

Michał Reszetow
najmniej zindywidualizowaną postacią na ławie oskarżonych, mówi, że nie wie jak się dostał na ławę oskarżonych, nie wspólnie ze sprawą Taraszkiewicza, nie ma i nie należy do żadnych partii ani związków.

Świadkowie
Wśród 19-tu świadków większość stanowili policjanci i wydawcy. Długo obciążali się przewiezieniem dostarczonych konfidencjonalnie. Należał do wydziału, który wypisywał z cenzurowanych książek lub z pamięci.

W czasie zeznań jednego z policjantów oskarżeni zaprotestowali przeciwko jego udziałowi w rozprawie. Okazało się, że ten właśnie służył wszystkim antypaństwowym okrzyki, jakie wznosił oskarżeni w więzieniu z okazji strzyżenia włosów.

Kazimierz Koszelewicz jest człowiekiem wmiętym w sprawę. Otrzymał pewną sumę w dwóch ratach (500 i 300 zł) od Taraszkiewicza na wydawanie białoruskiej gazety w Warszawie. Charakter pisma miał być niezależny. Materiał jednak jaki mu nadano nie różnił się niczym od artykułów w pismach sowieckich. Wybrał materiał możliwie uniaimkowy, a drugi numer sam zapisał. Zaprzeczał wydawaniu z powodu konfliktu. Jest typowym nieświadomym narzędziem różnych poczyną.

Sensacją był udział w sprawie jako świadka Radosław Ostrowskiego dyrektora gimnazjum białoruskiego — wroga politycznego Taraszkiewicza i przedstawiciela ugody polsko-białoruskiej.

Wchodził on w skład zarządu narodowego Funduszu Białoruskiego (12.000 dolarów), funduszu międzypartyjnego i posiada dużo danych i wiadomości o orientacjach w łonie społeczeństwa białoruskiego. Swego czasu był także aresztowany i siedział w więzieniu polskim. Poem jednak ustosunkował się do zapytania do państwowości polskiej, na piśmie, w tymże czasie ustosunkował się do zapytania.

Co do podburzających odczytów podpisywanych przez Taraszkiewicza, podaje w wątpliwość ich autorstwo a to ze względu na ich wulgarność i niegramatyczność, których nie można przypisać twórcy gramatyki białoruskiej.

Ostrowski podnosi kulturalną działalność Taraszkiewicza, bagatelizując jego walory jako czynnego polityka.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał

prokurator Michałowski
W ostrym swem przemówieniu starał się prokurator przedstawić Taraszkiewicza jako narzędzie w ręku partii komunistycznej.

Atakując Taraszkiewicza nie tylko jako postać polityczną, ale i jego walory moralne. Twierdzi, że działalność jego jest wynikiem przesteru ambicji człowieka, któryby nie miał szans wielkości ani na terenie rosyjskim ani polskim. Wobec tego nie przebiegał w srodłkach. Oplatał wszystkich co polskie. Kolportuje znaczki ze swoją podobizną. Wrocie, wypuszczony z więzienia — kąsa rękę, która go poglaska.

W dalszym ciągu prokurator omawia działalność pomocników Taraszkiewicza, dłużej się zatrzymując nad postacią Bakacza, by potem powrócić do głównego oskarżonego i oznajmić, że

Taraszkiewicz nie jest białoruskim Waszyngtonem
Białorus była niedojrzała do irredenty. Ale zjawia się na horyzontie III międzynarodówki i bierze na żołądek wszystkich, którzy chcą oderwać od Rzeczypospolitej ziemię związaną z nią na podstawie Unii Lubelskiej, a spójność potem pokoleń i krwią 1920-go roku. Taraszkiewicz postępuje jak trzech wyrodnym synów tej ziomki, którzy zgwałcili ziomkę — to Katarzyna II-ga, to Taraszkiewicz — otwiera usta i wola: z Katarzyny II-gą nie mam nic wspólnego (to Meyszowicz) Sędzią przywofuje.

Adwokat Duracz
stara się wykazać, że Taraszkiewicz w kompartii nie pracował i obciążenie zarządzenia prokuratora że niech niepodległości białoruski — to wynalazek sowiecki.

Następnie uważa za niewłaściwe traktowanie Taraszkiewicza jako karjerzysty politycznego. Narazie ta karjera wyraża się w 5-ciu odsiedzieniach lat (tu Taraszkiewicz znowu w kierunku prokuratora: niech pan spróbuj!) Poza ten Taraszkiewicz nie wyrzeka się tych rzeczy, które mogłyby go kompromitować. W działaniu swem jest swego rodzaju esteta...

Zaarestrowane pieniądze pochodzą częściowo z funduszu białoruskich (któremu rząd dał ludzi, nie abstrakty), częściowo z honorarijów autorskich, w czem części honorarijów sowieckich, ale w tem nie zgło, bo handlować nawet z sowieciami wolno.

"Działanie po wyjściu z więzienia" uważa również za prawne, skoro polegało na agitacji przedwyborczej. Wybory powołuje ustawa. Nie może być przestępstwem rzecz wywołana przez ustawę.

Przygotowywanie święta Hromady wcale nie dowodzi partii polskiej rozpadu na wieki. Właściwie jest to święto było zwołane przez okólnik partii kom. gdyż, jak myśli, komuniści usiłują dyskwalifikować zawsze i wszędzie co się dzieje poza ich wola i wyrokia się z pod ich rozkazów, ale nosi choć ciekawą piętą rewolucyjną. Np. komuniści potrafili przy anektować do siebie i Ghandiego i niepodległościowców irlandzkich.

Kończy swe przemówienie adw. Duracz

zwrotem pod adresem prokuratora: „można walczyć, można ządać nawet najwyższego we miarę kary, ale nie wolno poniżać i poniżać nie godności człowieka, zarzucając mu matołkane pobytki cynu, a zdaje się, że czystości Taraszkiewicza nie można podawać w wątpliwość. Podanie jej w wątpliwość poniżaloby dostojność sali sądowej”.

Adwokat Kulikowski
zajmuje się analizą przestępstwa i kwestią jakiego rytułu kł. należy z aktu oskarżenia wykluczyć.

Następnie zwraca uwagę na fakt, że jeżeli w ogóle była na naszych terenach prowadzona

robotą komunistyczną kierowaną z zewnątrz, to obecnie ta robotą się rozpada

i już właściwie nie istnieje. Moglibyśmy więc ją najwyżej traktować jako nie przygotowane, lecz usiłowanie zamachu. Idea oparcia się o trzecią międzynarodówkę, byłaby dla ruchu Taraszkiewicza niemożliwą do zrealizowania.

Poza tem do roboty komunistycznej są wciągnięci tylko ludzie ściśle trzymający się rozkazów i pewnej płaszczyzny ideologicznej. Nie może tam być mowy o innej pracy prócz szeregowej.

Tymczasem Taraszkiewicz nie przedstawia walorów praktycznych. Może być o nim mowa najwyżej jako o symbolu. Taraszkiewicz jest opromieniony glorią i nawet jego wrogostrowski nie ma dlań słów potępienia. Imię Taraszkiewicza jest głosem. Ale czy ten głos Taraszkiewicz może być uważany za przedstawiela jakiegoś kierunku polityczny?

Wszystkie wystąpienia Taraszkiewicza cechuje bezwzględny subiektywizm. Ekspulsywne subiektywizm działa w nim tak silnie, że zapomina o tem co potrzebne dlań a co szkodliwe. Jakich kaprysów złościł rządy tym człowiekiem. Stale podcina gałąź na której siedzi. I teraz wygłaszając przed sądem filipikę komunistyczną ulega swemu wrodzonemu duchowi przekory. Taki człowiek nie może się nadać do kom. partii.

A inna rzecz, że każdy ruch polityczny i wywoleńczy zawsze znajduje opiekunów i samowładnie skrzydła kominternu. Za każdym razem gdziekolwiek na świecie odzywa się głos niedoli — komuniści wiedzą, że to są premie ich kapitału. I teraz robią gwałt w prasie sowieckiej na temat Taraszkiewicza. Czyż to nie dowód, że właśnie go nie szczeni? Gdyby to był ich człowiek, gdyby chcieli go ratować, koniec sznurów wrzuciliby do wody, i wodę włożyliby w usta.

Poza tem nie jest wyrazem moli do przestępstwa to, że Taraszkiewicz dopuszcza ewentualnie do działalności przemocy za zadaniem spóśb noszących powołanie uznaję ewolucji.

Kolektywizm wyznawany to też żaden do wód przestępstwa. To samo robi i PPS. Kolektywizm w programie to pozycja bez wiekowej treści (o ile się nie podaje drogę konkretnej realizacji, środków).

Akcja Taraszkiewicza nie miała tylko charakteru wyrotowego. Raz tylko zdradził głos oskarżonemu gdy mówił o tragedii Białej Rusi. Twórcą gramatyki białoruskiej i podstaw jej kultury tłumacz na białoruski „Pana Tadeusza” i „Iłjady” nie miał zaufania do Polski, że to, co się robiło ze strony polskiej

Manifestacje na Białorusi sowieckiej w związku z procesem Taraszkiewicza.

Z pogranicza donoszą, iż w związku z procesem Taraszkiewicza w Wilnie na terenie miasteczka Białorusi sowieckiej urządzono se sąsiednie, nawiązujące do Białorusi i robotników do protestu przeciwko „białemu terrorowi”.

Lotne wiece odbyły się w dniu 28 bm. w Zasławiu, Pleszeńce, Kijandanie

Smutny epilog pędzenia samogonki.

W dniu 26 listopada r. b. Sad Okręgowy w Grodnie na sejmie wyjazdowej w Słoniemiu (w trybie uproszonym) rozpoznawał sprawę Leona Turowicza oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Bakaszańskiemu. Przecbiej zajął się odzwyczajeniem przez osk. L. Turowicza był następujący:

W marcu r. b. oskarżony p. Turowicz inspektor tuł. urzędu Akcyj i Monopolu Państwowych wraz z p. Smolskim urzędnikiem tegoż Urzędu zostali wydelegowani na teren powiatu dla wykrycia tajnych gorzeln. Podczas jazdy zauważyli w lesie w pobliżu wsi Chrobrowicz, gm. koloski wsi ogień.

Zainteresowany tem udali się na miejsce gdzie była urządzona gorzelnia, przy której zastali uszkodzowanego i drugiego osobnika zajętych pedzeniem samogonki. Na widok „sąkczków” (jak zeznaje Bakaszański) jeden z nich rzucił się do ucieczki, zaś uszkodzony usiłował zadać oskarżonemu w tej sprawie p. Turowiczowi uderzenie toporem. Padł strzał i uszkodzony usunął się na zię

MISTRZOSTWA LIGI UKOŃCZONE.

Ubiegła niedziela była ostatnim ogniwem w łańcuchu 242 meczów, z których składa się emocyjny rozgrywkowy mistrzostwo piłkarskie Polski. Ostatni dzień tegorocznych rozgrywek był jednocześnie ostatnim dniem pobytu w Lidzie jednej z najstarszych drużyn piłkarskich w Polsce mianowicie Polonii z Warszawy.

Tak! Polonia spadła z Ligi. Nie należy już obecnie klub warszawski do arystokracji piłkarskiej, lecz jest podobny do drużyny kł. A. okr. warszawskiego. Dla klubu, istniejącego od 1915 roku i mającego sporo sukcesów sportowych, jest to cios bezwzględnie bolesny. Również przygnębienie są zwolennicy warszawscy piłki nożnej, zamiast bowiem 3 stolicie będzie miała 2 drużyny w Lidze, a to oznacza 22 spotkań piłkarskich zamiast do tychczasowych 33.

Terenem owego doniosłego zdarzenia był Kraków, Wisła zaś wykonawcą śległego fatum. Właściwie już w 5 min. gry Polonia spadła z Ligi, wówczas bowiem świetny lew skrzydłowy Wisły Balcer, po ładnym solowym przeboju zdobył bramkę i los Polonii był przypieczętowany. Druga bramka padła w 60 min. z cornera Adama, dobrze wykorzystanego przez Artura i Polonia została pokona 2:0.

Ostatnim gwóździem wbitym do trumny grzebiącej nadzieje warszawian były zwycięstwo 2:1 p. nad Garbarnią w stosunku 2:1 (1:0). Jeżeli Polonia, żyła cież nadziei, iż w razie porażki wojkowych i przynajmniej Czarnym 7 pkt. — siedzenie przy gorzonym stosunku bramek stawa się outsiderem tabeli — to bezsilna rzeczywistość odebrała im te przysługiwane „słomki tenowego” — 22 p. na obecnie 19 pkt. i pozostaje w Lidze bez względu na rozstrzygnięcie sprawy punktów Czarnych.

Fenomenalny finisz L. K. S. u. zakończył się na Legii. Drużyna warszawska, pomimo osłabienia Unji Ataku, pomocy i obrony — bowiem Nawrot, Szaller i Maryna zostali zdyskwalifikowani — gładko rozprawiła się

pozytywnego dla kultury białoruskiej miało charakter trwały. Gdyby miał pewność, że państwo polskie otoczy opieką przed zaszczytami przezeń kulturę — prawdopodobnie nie przywoływałby na pomoc idei socjalnych.

Widząc ideal kultury narodowej w oparciu o ustrój socjalny nie był znow tak egzaltowany na złgola odrębnych lub legalnych partij. To samo robią hitlerowcy, to samo PPS i ludowcy.

W historii Taraszkiewicz zostanie nie jako komunist, lecz jako twórca kultury. W płaszczyźnie polityczności społecznej każdy, kto wnosi pierwsiakti nowe do kultury jest pożyteczny dodatnia.

Obrony pozostałych oskarżonych
Powirski, Chill i adw. Sukienicka starali się wykazać rolę swych klientów i ich niewinność.

Zarzut ławania regulaminu więziennego przez t. zw. „kolektyw” więzienny jest o tyle mało ostry, że t. zw. „kolektyw” różne formy samorządu więziennych są de facto tolerowane w więzieniach i wszędzie istnieją.

W replikach prokuratora i obrońców wywiązała się dyskusja na temat tego czy działalność Taraszkiewicza uważać za „podpalenie”. Prokurator twierdzi, że to było „palenie lasów”, a obrońca, że „palenie w piecu”.

Ostatnie słowo
W ostatnim słowie Taraszkiewicz oznajmia jeszcze raz, że pozytywnie odnosi się do komunizmu jako ideologii. Nie jest wprawdzie Waszyngtonem białoruskim, ale i Białorusi to nie Ameryka.

Atakując prokuratora i zarzuca mu symplicystyczne (prostactkie) ujmowanie zagadnień. Wierzy, że nastąpi cała, gdy Polak, Ukraińiec i Białorusin nie będą wrogami, a nastąpi dopiero po wyzwoleniu gospodarzem.

WYROK.
WE WTOREK O GODZ. 3 PO POŁUDNIU ZAPADŁ WYROK.

WSZYSTKICH OSKARŻONYCH UZNANO ZA NIWINNYCH W SPRAWIE ZARZUCANEGO UDZIAŁU W AKCJI KOMUNISTYCZNEJ, KIEROWANEJ Z ZEWNĄTRZ, NATOMIAST WINNYCH SAMORODNEGO RUCHU IRRYDENTY (POWSTANIA) W CELU OBALEŃCIA PRZEMOCĄ USTROJU PAŃSTWA I ODEBRANIA ODEŃ CZĘŚCI KRAJU.

Politycznym Taraszkiewicz proces wygrał. O to mu najwięcej chodziło. Za takie zwycięstwo moralne trzeba jednak ciepłiej:

DOSTALI:
TARASZKIEWICZ 8 LAT WIEZIENIA, BAKACZ 4 LATA, LEBIECKI I MACHLAR 2, A ŁOBKO I RESZE TOW PO 1 I PÓŁ R. WIEZIENIA

Finansowała proces żona Taraszkiewicza, prześlizgnęła jasn Białoruską Zinaidę, właścicielka dobrze zagospodarowanego majątku.

Gazety sowieckie i radio sowieckie są pełne Taraszkiewicza. Ost.

Odnaczenie dzielnego oficera policji.

Komendant główny PP, płk. Maleszewski, udał się w dniu wczorajszym do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi za dzielność podkom. Władysława Kudzewicza.

Podkom. Kudzewicz ranny został w dniu 28 sierpnia r. b. w walce z bandytami pod wsią Trojanówką, gm. Maniewiczze; rana na głowie była tak ciężka, że zaszła konieczność amputacji.

Ranny podkom. Kudzewicz jest kawalerem orderu Virtuti Militari, ponadto odznaczony jest Krzyżem Niepodległości z Mieczami w czasie służby wojskowej. Za działalność w POW, wzięty był w swoim czasie przez władze litewskie.

Z pogranicza.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTU LI-TAWSKIEGO NA POGRANICZU POLSKIM. Samolot wraz z lotnikami wpadł do jeziora. Z pogranicza donoszą, iż wczoraj o godzinie 6 rano zauważono samolot, który przez pewien czas krążył nad Trokami, potem skierował się ku stacji Rudziszki. Gdy samolot znajdował się nad Rudziszkami w pewnym momencie aparat zaczął ładować, i po chwili począł opaść. Na wysokości około 150 metr. samolot podniósł się ponownie w górę i skierował się w stronę kolonii Panaszyski. Lotnicy widząc jednak, iż znajdują się nad terenem niezbyt dobrym do lądowania, zamierzali lądować niedaleko wsi Wilewskiej Panaszyski, lecz skutkiem nagłego zepsucia się silnika, aparat wraz z lotnikami wpadł do jeziora Zukię, oddalonego o kilkadziesiąt metr. od wsi Panaszyski.

Lotnicy zostali uratowani przez włościan, samolot przy pomocy powozów przywieziono do wsi Panaszyski.

„Żywa Smuga”.

W czwartek dnia 1 grudnia 1932 roku o godz. 20 w cukierni „Bronisława” ul. Wielka 34 odbędzie się żywy dziennik młodzieży akademickiej, poświęcony zagadnieniom społeczno-kulturalnym p. t. ŻYWA SMUGA.

Wstęp bezpłatny, za zaproszeniami, które można otrzymać w godz. 17-19 w lokalu Z. P. M. D. Zamkowa 3-4. Na miejscu herbata po cenach dostępnych.

Sprostowanie.

W korespondencji „Walka o tanią pracę”. Ludność Ejszyszek proklamowała strajk, zakradła się na niecierpiłość rzeczową którą z obowiązkami dziennikarskiego postępujemy:

1) Konsument prądu elektrycznego w Ejszyskach, którego kilowat — godzina kosztuje 1 zł. 20 groszy — strajku nie proklamował, lecz noszą się z zamiarem proklamowania takiego.

2) Koncesjonariuszami elektrycznymi są osoby prywatne a nie Zarząd Gminy jak wynika z korespondencji.

3) Zarząd Gminy, będąc w ciężkich tarapatach finansowych nie może sobie pozwolić na płacenie tak wysokiej stawki za prąd elektryczny a wobec tego i ulice są niedostatecznie oświetlane.

W korespondencji „Gwałciciel” — również się zakradła niecierpiłość. Wypadek zniewolenia w Iwju nie miał miejsca na ulicy a zniewolonej nikt nie odwoził do szpitala powiatowego, zgłosiła się jedynie do Komendy Posterunku z zameldowaniem o powyższym.

Zebranie Wileńskiej Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów.

Prezydium Wileńskiej Regionalnej Grupy Posłów i Senatorów rozstało do swych członków zawiadomienie o mającym się odbyć zebraniu w dniu 5 grudnia r. b. w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. w Wilnie przy ul. Św. Anny 2-4, z nadmienieniem, iż w razie, gdyby na ten dzień zostały wyznaczone obrady Sejmu, wówczas zebranie odbędzie się w Warszawie.

Porządek dzienny, zwołanego posiedzenia grupy m. i. przewiduje: od

Magistrat stwierdził ostatnio, że częstotliwość ruchu autobusów pomonnie b. znacznej nie zmalała. Fakt ten niewątpliwie tłumaczy się nowym zmniejszeniem przez Arbon ilości kursujących wózków. Sprawa ta ma być szczegółowo omówiona na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu oraz na czwart-

Magistrat stwierdził ostatnio, że częstotliwość ruchu autobusów pomonnie b. znacznej nie zmalała. Fakt ten niewątpliwie tłumaczy się nowym zmniejszeniem przez Arbon ilości kursujących wózków. Sprawa ta ma być szczegółowo omówiona na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu oraz na czwart-

KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA. TEATR I MUZYKA

Pierwsze posiedzenie dziś.
W dniu 30 listopada r. b. odbędzie się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej dla Związków Komunalnych pod przewodnictwem p. prof. Witolda Staniewicza. Na porządku obrad znajdują się dwa podławowe referaty, dotyczące wysokości kosztów administracji ogólnej i przedsiębiorstw komunalnych w latach 1930-31 i 1932-33. Ponadto Komisja będzie obradowała nad metodami i kolejnością badania gospodarki Związków Komunalnych, poczem nastąpi podział pracy pomiędzy poszczególnymi członkami Komisji.

Nowa świetlica Strzelecka.
Dnia 26 listopada otwartą została i oddana strzelcom do użytku nowa świetlica Strzelecka na Antokolu.

Świetlica jest przeznaczona dla Dziełniczego oddziału ankielskiego i ma oddać funkcjonalną salę, parę razy na tydzień, stać się terenem nietylko wesołych zabaw, ale i poważnej pracy świetlicowej. Inauguracja, na dobrą wózkę, uczono wesołą zabawą taneczną. Tańce przerywano tylko po to, by śpiewać chóralnie, no i na niebezpieczną herbatkę, która zawsze dodaje humoru.

Świetlicze antokolskie, strzelec oddziału tamtejszej dzielnicy, rekrutują się przeważnie z posterów młodzieży rzemieślniczej. Bez kompletnych, znaczących wpływów, ukończonych szkół — szkodliwych. Poziom kulturalny zabawy był bardzo wysoki, zachowanie się strzelców i strzelczyń bez cienia zarzutów. Atmosfera świetlicy koleżeńską, swobodną, bez przymusu, bez przypomnień załości organizacyjnej. Przydobienie guślowe, kombinacje kółmów, zdjęcie fotogramy i broni, bez silenia się na tani efekt i w kacie radość wroży niejednemu miły wieczer. Podobno jest i własne piśmiśko świetlicowe. Szczęść Boże-awoenej pracy.

Odnaczenie dzielnego oficera policji.

Komendant główny PP, płk. Maleszewski, udał się w dniu wczorajszym do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi za dzielność podkom. Władysława Kudzewicza.

Podkom. Kudzewicz ranny został w dniu 28 sierpnia r. b. w walce z bandytami pod wsią Trojanówką, gm. Maniewiczze; rana na głowie była tak ciężka, że zaszła konieczność amputacji.

Ranny podkom. Kudzewicz jest kawalerem orderu Virtuti Militari, ponadto odznaczony jest Krzyżem Niepodległości z Mieczami w czasie służby wojskowej. Za działalność w POW, wzięty był w swoim czasie przez władze litewskie.

Z pogranicza.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTU LI-TAWSKIEGO NA POGRANICZU POLSKIM. Samolot wraz z lotnikami wpadł do jeziora. Z pogranicza donoszą, iż wczoraj o godzinie 6 rano zauważono samolot, który przez pewien czas krążył nad Trokami, potem skierował się ku stacji Rudziszki. Gdy samolot znajdował się nad Rudziszkami w pewnym momencie aparat zaczął ładować, i po chwili począł opaść. Na wysokości około 150 metr. samolot podniósł się ponownie w górę i skierował się w stronę kolonii Panaszyski. Lotnicy widząc jednak, iż znajdują się nad terenem niezbyt dobrym do lądowania, zamierzali lądować niedaleko wsi Wilewskiej Panaszyski, lecz skutkiem nagłego zepsucia się silnika, aparat wraz z lotnikami wpadł do jeziora Zukię, oddalonego o kilkadziesiąt metr. od wsi Panaszyski.

Lotnicy zostali uratowani przez włościan, samolot przy pomocy powozów przywieziono do wsi Panaszyski.

„Żywa Smuga”.

W czwartek dnia 1 grudnia 1932 roku o godz. 20 w cukierni „Bronisława” ul. Wielka 34 odbędzie się żywy dziennik młodzieży akademickiej, poświęcony zagadnieniom społeczno-kulturalnym p. t. ŻYWA SMUGA.

Wstęp bezpłatny, za zaproszeniami, które można otrzymać w godz. 17-19 w lokalu Z. P. M. D. Zamkowa 3-4. Na miejscu herbata po cenach dostępnych.

Sprostowanie.

W korespondencji „Walka o tanią pracę”. Ludność Ejszyszek proklamowała strajk, zakradła się na niecierpiłość rzeczową którą z obowiązkami dziennikarskiego postępujemy:

1) Konsument prądu elektrycznego w Ejszyskach, którego kilowat — godzina kosztuje 1 zł. 20 groszy — strajku nie proklamował, lecz noszą się z zamiarem proklamowania takiego.

2) Koncesjonariuszami elektrycznymi są osoby prywatne a nie Zarząd Gminy jak wynika z korespondencji.

3) Zarząd Gminy, będąc w ciężkich tarapatach finansowych nie może sobie pozwolić na płacenie tak wysokiej stawki za prąd elektryczny a wobec tego i ulice są niedostatecznie oświetlane.

W korespondencji „Gwałciciel” — również się zakradła niecierpiłość. Wypadek zniewolenia w Iwju nie miał miejsca na ulicy a zniewolonej nikt nie odwoził do szpitala powiatowego, zgłosiła się jedynie do Komendy Posterunku z zameldowaniem o powyższym.

czytanie protokołu z posiedzenia w Druksienkach; Sprawozdanie kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego i pp. posłów z dokonanych prac oraz szereg spraw organizacyjnych, a wśród nich ustalenie terminu i porządku obrad zjazdu Rady Wojewódzkiej BBWR. w Wilnie.

Ze spraw natury ogólnej grupa ma przedyskutować projekt ustawy o wykupie gruntów dzierżawianych i zabudowanych przez dzierżawców w miastach i miasteczkach.

Bolączki komunikacji miejskiej.

Magistrat stwierdził ostatnio, że częstotliwość ruchu autobusów pomonnie b. znacznej nie zmalała. Fakt ten niewątpliwie tłumaczy się nowym zmniejszeniem przez Arbon ilości kursujących wózków. Sprawa ta ma być szczegółowo omówiona na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu oraz na czwart-

Magistrat stwierdził ostatnio, że częstotliwość ruchu autobusów pomonnie b. znacznej nie zmalała. Fakt ten niewątpliwie tłumaczy się nowym zmniejszeniem przez Arbon ilości kursujących wózków. Sprawa ta ma być szczegółowo omówiona na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu oraz na czwart-

KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA. TEATR I MUZYKA

Pierwsze posiedzenie dziś.
W dniu 30 listopada r. b. odbędzie się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej dla Związków Komunalnych pod przewodnictwem p. prof. Witolda Staniewicza. Na porządku obrad znajdują się dwa podławowe referaty, dotyczące wysokości kosztów administracji ogólnej i przedsiębiorstw komunalnych w latach 1930-31 i 1932-33. Ponadto Komisja będzie obradowała nad metodami i kolejnością badania gospodarki Związków Komunalnych, poczem nastąpi podział pracy pomiędzy poszczególnymi członkami Komisji.

Nowa świetlica Strzelecka.
Dnia 26 listopada otwartą została i oddana strzelcom do użytku nowa świetlica Strzelecka na Antokolu.

Świetlica jest przeznaczona dla Dziełniczego oddziału ankielskiego i ma oddać funkcjonalną salę, parę razy na tydzień, stać się terenem nietylko wesołych zabaw, ale i poważnej pracy świetlicowej. Inauguracja, na dobrą wózkę, uczono wesołą zabawą taneczną. Tańce przerywano tylko po to, by śpiewać chóralnie, no i na niebezpieczną herbatkę, która zawsze dodaje humoru.

KRONIKA

Sroda 30 Listopad
Dziś: Andrzej.
Jutro: Elżbięta.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 29-XI-1932 roku.
Ciężnienie średnie w milimetrach: 769

Temperatura średnia: + 4° C.
najwyższa + 6° C.
najniższa + 2° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 30 listopada według P.M.
Na ogół chmurno i mglisto. Rano miejscami możliwy drobny opad. Nocą lekkie przynioski.

ADMINISTRACYJNA
Zniżka cen chleba. Starostwo Grodzkie Wileńskie. Cena cmfyw fwpk wtyk Wileńskie podaje do ogólnej wiadomości, iż ceny na chleb począwszy od dnia 30 listopada br. ustaliło następująco:

1) chleb ptylowy 50 proc. żytni — 34 grosze za kilogram w detalu, 2) chleb razowy żytni — 24 grosze za 1 kg. w detalu.

MIEJSKA.
Otwarcie ruchu kolejowego na ul. Wileńskiej. Wczoraj otwarty został ruch kolejowy na świeżo wybudowanym odcinku jezdnii betonowej na ul. Wileńskiej.

LITERACKA
173 Sroda Literacka poświęcona będzie młodym gościom z Warszawy i Łodzi. Młodymi gośćmi w Warszawie i Łodzi, w sobotę zorganizowała Poradnia Zawodowa w zakresie nauczania przedmiotów robót rezerwowych i rysunków w szkole powszechnej i średniej.

SPRAWY SZKOLNE
Poradnia zawodowa dla nauczycieli Koło Sekcji Nauczycieli Robót Rezerwowych i Rysunków przy Związku Nauczycielstwa Państwowego zorganizowała Poradnię Zawodową w zakresie nauczania przedmiotów robót rezerwowych i rysunków w szkole powszechnej i średniej.

WOJSKOWA
Ostatni dzień rejestracji rocznika 1912. Dziś upływa ostatni termin rejestracji urodzonych w roku 1912-ym. Rejestracja jest prowadzona w biurze wojskowym Magistratu.

Z KOLEI
Odezyt w Ognisku KPW. Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego Przystanku im. Wojskowego w Wilnie we środę dnia 30 listopada r. b. w gmachu własnym przy ul.

Z POCTY
Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje nam, że ostatnio ukazało się rozporządzenie ministra P. i T. z 19 b. m. w sprawie częściowej zmiany i uzupełnienia taryfy telegraficznej, która przewiduje że za rozmowy, przeprowadzane z dowolnej stacji abonentowej ze stacjami abonentami zaliczonymi do centrali na terenie tegoż powiatu co i wywołująca stacja oraz za rozmowy zgłaszane z dowolnej stacji abonentowej z wezwaniem do rozmowy na terenie tegoż powiatu pobiera się za każdą trzminutową rozmowę zwykłą 30 groszy, za taką rozmowę pilną — 90 groszy.

Z WIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
Z Wileńsko—Nowogródzkiej Izby Lekarskiej. Zarząd Wileńsko—Nowogródzkiej Izby Lekarskiej przypomina swym członkom że wybory do Rady Izby odbędą się dnia 1 grudnia br. (czwartek) w lokalu Izby (Wileńska 25—5) w godz. od 10 do 19.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
Posiedzenie Tow. Anatomiego. W piątek dnia 2 grudnia 1932 roku o godz. 19 m. 30 w sali Zakładu Historologii USB. (Za kretowa 23), odbędzie się posiedzenie Wł. Oddz. Tow. Anatomiego-Zoologicznego.

OFIARY
Ku uczczeniu ś. p. ks. Prefekta Michała Kuszniewa grono nauczycieli Gimnazjum im. Elżby Orzeszkowej składa na Bratnią Pomoc tegoż gimnazjum złotych siedemnaście jako zapomóg dla niezamożnej uczenicy wyznania prawosławnego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.
S. Barbara Żulińska C. R. O wychowaniu religijnym dzieci w wieku przedszkolnym. z 120.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne, spec. żółtaczki i jelli
przyjmuje od 12—2 i 4—6
Kwiatowa 7, tel. 14-25

400.000 trupów bez grobu.
Magiistrat miasta Reims poszukuje stale w wielkich ogłoszeniach robotników ziemnych, mimo jednak dużego wynagrodzenia kandydatów zjawia się niewielu, choć Francja posiada znaczną ilość bezrobotnych. Ci poszukani robotnicy mają uprządkować pole bitwy koło wózgorza Loreto, a praca to niebezpieczna i groźna budząca. Na polach tych bowiem leży dotąd 400.000 ciał, przeważnie żołnierzy niemieckich, nieodpowiednie pogrzebanych.

DEIS długoczekliwana wielka premiera!
Bożyszcze tłumów. król piosenkarzy francuskich, niezapomniany bohater filmu „Pod dachami Paryża” — nasz sławny aktor — w najnowszym przeboju „Wielka premiera” — w Przechylnych dalekich mór i słonecz. portów południa! Moc melodyjnych piosenek! Humor! Tańce! Tempo akcji! NAD PROGRAM: Urozmaiczone dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 2

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Dziś premiera! Największy sukces kinematografii europ. Jest to: Coś nadzwyczajnego! Coś niesiagalsnego! Coś niebywałego! By pojąć trzeba przyjęć! NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10:15, w sobotę i niedzielę o godz. 2-ej. Pomimo ogromnych kosztów obrazu — ceny nieznacznie podwyższone.

Dziś 100% dźwięk Góry w płomieniach
Produkcji francuskiej jako rotmistrz huzarów w najgłośniejszym arcydziele genjał. kompozyt. Pawła Abrahama
W rol. gł.: Luis Trenker i Armand Bernard. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 4. Z powodu wysokiej wartości artystycznej obrazu — dla młodzieży dozwolony.

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

Wielkie Kino Teatr HELIOS
Wileńska 36, tel. 9-26

M. NIKIFOROWSKI

„SZLAK NIEPOTRZEBNY“

Zaczęło historyczny (gadac) o szkole i spółdzielni. A żary tymczasem odnawiały się i upiększały. Bezmiały wszyscy pobudowali się, a przy każdym domku zasadzono ogrody do których drzewka dostarczała szkółka Wasila. Przed chatami, od ulicy, kłopotliwe dziewczęta i kobiety kwiatówkowską przysiadły: nagietek, malwa, mięty, groszki, fasoli. Praca wrzała, jak w ulu. A gdy minął rok i w sąsiednich Pogorzalczach utworzono szkołę, a w Żarach spółdzielnię, której kierownikiem obrano Wasila, zdawało mu się, że celu swego dopiął. W oświacie i jednoci upatrywał porękość szczęścia, jak swego kraju, tak i całego świata. Mocno był przekonany, iż oświata i jednoci odprowadzą ludzi od „Szłaku Niepotrzebnego“. Pocięsz, rozbił się, iż życia swego, skaleczonego, rozbitego, nie zmarnował.

Uplwy krwi, kalectwo, przeżycia duchowe, krwawiąca rana serdeczna, praca na zgłiszczach ojcowizny, praca w sprawach ogólnych, gdzie nie mało trzeba było znieść nieprzyjemności, podderwały Wasilowi siły. Zaczęły pokaszliwać, a im dalej tym więcej. Gdy zaś zauważył na nosówce słodry krwi, zwrócił się do doktora, który przyznał suchoty, od których prawie niema ratunku, a tem bardziej w tych warunkach.

udzielał sporo. A chłopak podrasła ciekawski, czasem dokuczliwy, lecz Wasil tem się nie zrażał, a chętnie się dzielił z natrętem swymi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Wiedział, że ziarno, rzucone w niwę, a do tego niepokalaną, obędzie pysznie i zakra sują.

XXX.
Pewnej zimy obleciała Żary nowina: Hanulka powróciła! Nie poznali rodzice w chudej, bladej, nawięp obdartej postaci, swojej kiedyś kwitnącej Hanulki. Przyleciała z żebrałeczki, i tylko gdy osunęła się do nóg ojca i matki domyśliła się że ma ją przed sobą córkę. Kozak i w myśli nie miał by się ożenić z Hanulką. Zatrzymał się w jakimś mieście, kilka dni popułał, uwiodł dziewczynę, i ulotnił się — szukał wiatru w polu.

bach, potem na fabrykę przylej. Prace jednak niedługo przerwano, a biedactwo znów pozostało na bruku. Nastąpił głód, który rzucił ją na wieś, gdzie pracowała za kawałek chleba. Nie mogła wytrzymać śród ludzi cudzych, którzy wyzyskiwali ją na każdym kroku, a poniewierali i duszą i ciałem. Postanowiła powrócić do Żar. Ciężko, smutnie i wstydno było dla Szkielów, lecz serce rodzicielskie n'e ma granic w łitości i przebaczeniu. Dowiedział się i Wasil o powrocie Hanulki, lecz i znaku nie podał, że tem jest zainteresowany, chociaż w duszy burzę przeżywał.

ty, krwiożerca, niekczemna, niepotrzebna wojno! Zabijaś moje zdrowie, rozbiłaś serce, a teraz i życie przedwczesnie zabierasz. Bierz, pocięsz się, lecz pamiętaj, iż przyjdzie czas, gdy wyrzuci ci człowiek ze swych dziejów, a pozostaniesz tylko upiornym wspomnieniem.

ca i zabójca. Choroba postępowala nieubłagana. Przechywał Wasil, że dogorywa ostatnie dni, lecz nie dawał zaważyć, by nie zasnuć rodziny. Wiedział iż przeciągnął niemało, zdawiejąc na jakie stać wieś kuracji i opiece. Nie nie pomogło. Jak się nie borykał, a w początku kwietnia położył się do łóżka, by więcej i nie powstać. Ojciec i siostra proponowali by przenościł do wielekiej i-by, lecz Wasil nie zechciał. Dziękował mówił, że w tym pierwszym przytulku jemu lżej i weselej. Pozostawili w spokoju czuwając kolejno. Odwiedzali sąsiadzi i z Żar, a tak samo i ze wsi okolicznych, bo miał Wasil przyjaciół niemało. Najwięcej przesiadywał u Wasila — Mikołajka. Chłopak prawie chatki nie opuszczał, a często i nocował.